

Stefan Ropp
Dyrektor Targów Poznańskich

DUALIZM PRODUKCJI EUROPEJSKIEJ A TARGI*

Wśród wielkiej ilości powojennych zjawisk gospodarczych jedno w niedostatecznej mierze przyciąga uwagę ekonomistów. Jest nim dualizm przemysłowy świata, w chwili obecnej, dualizm częściowo ukryty, lecz niemniej znamienity, gdyż świadczy wyraźnie o wewnętrznym przeobrażeniu ustroju gospodarczego cywilizowanego świata. Postaramy się w niniejszym artykule sprecyzować to zagadnienie i zaanalizować je w stosunku do Targów.

Czasy powojenne spowodowały we wszystkich krajach najwyższy procentowo wzrost przemysłu, *ceteris paribus*, w tych gałęziach, w których dany kraj najbardziej był zależny od zagranicy. Uniezależnienie popytu krajowego od podaży zagranicznej powstało, jako hasło wojenne w Europie, lecz jako zasada gospodarcza, ujrzało ono światło w dominjach angielskich. Hasła te, po wojnie zrodziły ruch ośrodkowy w produkcji europejskiej na niekorzyść wielkich centrów przemysłowych Europy Zachodniej. Na to, by sprostać konsumpcji narodowej, powstał średni przemysł krajowy i zaczął konkurować na rynku wewnętrznym z rozwiniętym przemysłem wielkich ośrodków, które pracowały uprzednio dla międzynarodowych rynków. Rynki poszczególnych krajów, jako ograniczone mogły wystarczyć jedynie średniemu przemysłowi, lub w niektórych gałęziach przemysłowi drobnemu, o ile tenże nie zdobył się na eksport. Jednakże dla przemysłu nowego konkurencja poza krajem z przemysłem wielkich ośrodków posługujących się wypróbowaną rutyną kredytu, transportu i dystrybucji, była niepomniernie trudną.

Dlatego też na to, by powojenna decentralizacja przemysłu europejskiego mogła nabrać cech ekonomicznej logiki, trzeba było, by proporcja przemysłu średniego w nowych gospodarczo krajach wzrosła, odpowiadając swą produkcją nierozwiniętej konsumpcji jednego rynku.

Odpowiedzią na to ze strony uprzemysłowionych krajów jest kartelizacja przemysłu starych ośrodków wytwórczości, które za

*) Referat wygłoszony na Kongresie Międzynarodowych Targów w Poznaniu w 1930.

wszelką cenę starały się konkurować z przemysłem narodowym przez podział rynków, obniżając koszty sprzedaży, rzadziej zaś przez wspólny zakup surowców oraz inne wspólne czynności handlowe. Za pomocą taniego kredytu i masowej produkcji wielki przemysł wdzierał siłę na rynki wewnętrzne, co za każdym razem powodowało połączone ataki socjalny i inwestowanego kapitału na Rząd dla dalszej ochrony celnej przemysłu krajowego. Demokratyczne rządy nie mogą oprzeć się tego rodzaju naciskowi. Powodowało to stały wzrost barjer celnych. W ten sposób wielki przemysł przez swój nacisk kredytowy, spowodowany nierównym podziałem kapitału na który skarżył się minister Curtius w Genewie, sam stwarzał podniecie do ochrony celnej w krajach o niższej kulturze przemysłowej. Z drugiej strony nacisk ten wyrażał się w formie dumpingu cen i transportu w stosunku do nowych krajów.

Walka ta, która się toczy pomiędzy wzrastającym przemysłem średnim nowych gospodarczo krajów, a zorganizowanym przemysłem starej kultury gospodarczej nie może mieć innego wyniku, jak ten, że stary przemysł przekształci się i zdecentralizuje, jak to już czyni obecnie przemysł elektrotechniczny, filmowy, samochodowy, radiowy, chemiczny i inne. Kultura przemysłowa danego kraju jest jedynie funkcją ogólnego rozwoju, który w swoim postępie jest niepowściągnięty. Jedynie sztuczne powstrzymanie kultury ogólnej pewnej połaci ziemi, może spowodować jej zależność od tak samo uposażonych naturalnie ośrodków bardziej uprzemysłowionych. Tego stanu rzeczy nie da się stworzyć na czas dłuższy w żadnej części świata, a już w każdym razie nie da się utrzymać w stosunku do samoistnych jednostek państwowych doby powojennej, posiadających własną kulturę. Złanie się krajów nie zmienia faktu rozwijania się i wzrostu produkcji przemysłu tych części, w których kultura obudzona uczuciem odrębności rośnie na własnych podstawach. Scalenie kilku krajów przeto, mimo nierównych kwalifikacyj ich przemysłów, nie zmieni stanu zamierania decentralizujących się ośrodków produkcji, których obecną charakterystyką jest bezrobocie i wyludnienie. Pojęcie rynku jako hinterlandu danego ośrodka przemysłu nie jest pojęciem statycznym, lecz dynamicznym. Jest ono chwilowym stanem ciągłej zmienności form i treści uzależnienia. Uzależnienie to jednak zdąża w kierunku samodzielności, będącej odzwierciedleniem indywidualnego bytu umysłowego danego narodu.

Wspomniana już decentralizacja przemysłu, która nastąpiła po wojnie przyniosła szereg skutków pochodnych dla tej drugiej, nowej gospodarczo Europy. Między innymi widzimy tu wielki brak kapitału płynnego ze względu na ciągłą inwestycję i wyczerpanie

obrotowych kapitałów. Powoduje to zbyt wysoką proporcję kapitałów cudzych w przedsiębiorstwach i wysokie koszty produkcji. Stąd też cła musiały nie tylko chronić młody przemysł przed przemysłem rutynowanym i produkcji masowej, lecz cła chroniły oprócz tego przemysł drogo pracujący przed skuteczniej pracującym przemysłem zagranicznym. Stąd powstały niepomierne wysokie stawki celne, które o kilkadziesiąt procent przewyższyły w niektórych krajach stawki przedwojenne, podnosząc koszt życia i produkcji i osłabiając w dalszym ciągu możliwość konkurencji na rynkach neutralnych. O ile chodzi o reakcję decentralizacyjną wielkiego przemysłu, to jest to przeważnie decentralizacja kapitału, a nie przemysłu samego, gdyż zyskuje na niej praca, socjalny i ekonomiczny ustrój młodego ośrodka gospodarczego, a tracą te same walory stare centra przemysłowe. Decentralizacja przeto leczy rentowność kapitału kosztem niszczonego przemysłu przedwojennych ognisk produkcji. Dowodzi tego chroniczne bezrobocie tak zwanych nadprzemysłowionych krajów, których nadwyżka produkcji jest równą produkcji nowych ośrodków przemysłu.

Jesteśmy przeto w obliczu wielkiego dualizmu gospodarczego całego świata, albowiem to, co się dzieje pomiędzy zachodem Europy, a jej południowo-wschodem jest analogią tego, co się dzieje pomiędzy U. S. A. i Ameryką południową lub pomiędzy Anglią a Indją i dominjami. Te dwa światy gospodarcze mają swe odrębne cechy, w stosunkach przemysłowych i handlowych, które możemy ugrupować w sposób następujący:

a) Stare ośrodki przemysłowe.

1. Zmodernizowany technicznie przemysł powojenny.
2. Masowa produkcja.
3. Duże własne środki obrotowe przedsiębiorstw.
4. Tani kredyt.
5. Rutyna transportu, zagraniczna rutyna handlowa, rutyna dystrybucji, celowa reklama, umiejętność dostosowania w produkcji małej procentowo ilości zmiennych cech towaru do rozmaitych rynków.
6. Międzynarodowy typ produkcji.
7. Dupingowanie nadprodukcji lat ubiegłych na rynkach drugiej kategorii.
8. Doskonały system informacji handlowej oparty o własne organizacje, o organizacje kartelowe i o państwowy system informacyjny.
9. Znaczny zamęt socjalny, większa rozpiętość bogactw, większy rozłam socjalny pomiędzy kapitałem, a pracą.

10. Nastawienie produkcji na eksport na rynki wielu państw i wysoki procent eksportu w stosunku do całej produkcji.
 - b) Nowe ośrodki gospodarcze.
 1. Wielki plan przedsiębiorstw, wykonany dopiero w malej części, a więc pracujący nieharmonijnie, np. zbyt wielkie budynki i inwestycje o charakterze ogólnym, dostosowanym do całokształtu planu rozbudowy. Stąd wysokie koszty amortyzacji i oprocentowania w stosunku do obrotu.
 2. Wysokość produkcji jest wogóle niska, a potem bardziej zmienna, albowiem rynek wewnętrzny z natury rzeczy nie jest pojemny w młodym organizmie gospodarczym, gdzie niska kultura powoduje niewysoką produkcję jednostki i wynikającą stąd małą pojemność konsumcyjną. Kraje pracujące przeważnie obcym kapitałem są bardziej od innych zależne od ufności kredytowej, to też wszelkie ujemne czynniki odbijają się prędzej na konjunkturze konsumpcji, albowiem ta również opiera się na kredycie, dyskontując często przedwcześnie przyszły rozwój produkcji i powstałą stąd pojemność odbiorczą. Dlatego w nowych ośrodkach gospodarczych fluktuacje konjunkturalne są częstsze i głębiej sięgają. Przebieg ich zna również bardziej strome różniczki wykresowe zmiany natężeń konjunkturalnych. Nazywamy to mniejszą odpornością organizmu gospodarczego młodych krajów.
 3. Drogi kredyt dyskontuje ryzyko nieznanego rynku i braku równoważników w postaci szeregu niezależnych od siebie rynków (podstawa bogactwa Anglii przedwojennej). Brak kredytu długoterminowego. Przeważnie kredyt krótkoterminowy handlowy, a więc niezdrowy jeśli, jak do tego często zmusza życie, jest użyty na cele nie obrotowe lecz inwestycyjne, powodując następnie trudności spłaty.
 4. Brak rutyny handlowej utrudnia eksport nieodzowny płatniczo, by kraj miał czym płacić za surowce przez siebie konsumowane. Brak środków i kalkulacji transportowej — brak informacji handlowej i kredytowej.
 5. Zbyt silne kredytowanie konsumenta, stąd brak płynności i łatwa niewypłacalność przedsiębiorstw.
 6. Brak jasnego podziału pracy pomiędzy produkcją i dystrybucją. Ogólna niezajomość praw i rutyny dystrybucji. O ile produkcja stoi często na wysokim poziomie, o tyle wydziały handlowe ocenia się proporcją kosztów handlowych do kosztów produkcji, co nie jest ekonomicznie uzasadnionym kryterium.

7. Typ produkcji lokalny, często zacofany. W nowych maszynach i fabrykach produkuje się stare formy i desenie, bo do nich przywykł nabywca krajowy, i zbyt mało jest pieniędzy obrotowych, by stworzyć popyt przez reklamę na inne typy produkcji, które uruchomiłyby nowe pochodne formy popytu. Wobec tego typ produkcji nie nadający się do eksportu, albowiem noszący znamiona lokalnych potrzeb.
8. Nadprodukcję jednego roku sprzedaje się w ciągu szeregu lat na tym samym rynku domowym, robiąc samemu sobie konkurencję i niszcząc własną substancję z roku na rok przez coraz większe odpisy.
9. Typ produkcji nie modernizuje się, albowiem koszt doroczny modernizacji zbyt obciąża ceny przy produkcji dostosowanej do potrzeb jednego kraju.
10. W wyniku tych cech eksportuje się towar, wytwarzany przeważnie lub wyłącznie na eksport, a nie część normalnej produkcji. Eksport taki pociąga za sobą zwykle straty, które ciążą na cenach wewnętrznych, w końcowym wyniku, znajdując swoje ujście w kalkulacji ceł. Wobec tego niski stosunek eksportu do całej produkcji, a w całym szeregu gałęzi brak eksportu.

W tym to stanie rzeczy postaramy się odtworzyć rolę, jaką grają Międzynarodowe Targi w dualizmie światowym form produkcji charakteryzowanym powyżej.

Gdy powstały po wojnie światowej nowe jednostki polityczne było rzeczą naturalną, by dawniejsi dostawcy starali się ponownie nawiązać stosunki ze swą przedwojenną klientelą. By sprostać temu zadaniu powstał szereg Międzynarodowych Targów w każdym z nowych państw. W Targach tych odzwierciedlał się charakter handlu zagranicznego tego państwa i całokształt podaży i popytu ze strony zagranicy. Charakter ich przeistaczał się powoli. Gdy na początku wykazywały one jak najdalej idące uzależnienie rynku wewnętrznego od przedwojennego dostawcy, prowadząc przeto wyłącznie prawo do transakcyj importowych, o tyle w kilka lat później wzrastającą rolę na targach tego typu zaczynają odgrywać transakcje wewnętrzne i podaż przemysłu krajowego. Oparte o coraz wyższe barjery celne, ożywione wzrastającą siłą kupczą odżywiających systemów gospodarczych państw zniszczonych wojną. Targi nowych ośrodków gospodarczych były widownią zarówno transakcyj importowych, jak i wewnętrznych, przyczem obca podaż była tu normą wychowawczą dla produkcji krajowej. Towar zagraniczny zdobywa jeszcze kupca nowością, dobrocią i kredytem.

Równocześnie z tem, targi starych ośrodków przemysłu stawały się coraz bardziej targami eksportowymi przemysłu narodowego w danym kraju. Gdy wielkie targi starej kultury przemysłowej wykazywały od 3 do 9% wystawców zagranicznych, targi nowej kultury przemysłowej posiadają od 16 do 42% wystawców zagranicznych.

Widzimy, że gdy targi pierwszej kategorii były międzynarodowe, raczej ze względu na kupca, to targi drugiej kategorii były międzynarodowe w stosunku do sprzedawcy. Wynika stąd fakt, że międzynarodowość targów eksportowych, a targów importowych inną jest mierzona miarą. W ubiegłym roku na jednym z wielkich targów pierwszej grupy procent wystawców zagranicznych wynosił 2%, a procent obcokrajowców kupców wynosił ca 15%, podczas, gdy targi średnie wzięte dla przykładu za drugiej grupy wykazywały 39,8% obcokrajowych wystawców, a tylko ca 3% zagranicznych kupców. W cyfrach tych odzwierciedla się wyraźnie ekonomiczne oblicze tych dwóch czynników wymiany towarów. Jest jednakże do podkreślenia fakt, że obydwa dążą do pewnej syntezy, nie ulega bowiem wątpliwości, że targi nowych ośrodków gospodarczych powoli zaczynają również służyć transakcjom eksportowym, chociaż transakcje takie są jeszcze nieliczne.

W dalszym ciągu Targi Międzynarodowe, pierwszej grupy opierając się o produkcję i eksport własnego rozwiniętego przemysłu, posiadają niemal stałą klientelę. Targi drugiej grupy podczas zwężenia konsumpcji lub złej konjunktury płatniczej odbiorców w swoim kraju cierpią na brak wystawców. Fluktuacja ilości wystawców w ciągu 4-ch lat na Targach I grupy, w cytowanym wyżej wypadku, wynosiła 13,4% maksymalnej liczby, podczas gdy podobnie obliczony współczynnik dla Targów II grupy wynosił 56%.

Transakcje dokonywane podczas Targów I grupy są w dużej mierze zakupem towaru krajowego przez kupców zagranicznych. Transakcje zawierane na Targach II grupy są to prawie wyłącznie zakupy uskutecznione przez kupców wewnętrznego rynku.

Chociaż kraje uprzemysłowione produkują większą ilość towarów targowych, to jednak ze względu na znaną zasadę, że Targi służą w pierwszym rzędzie przemysłowi drobnemu i średniemu, przedstawiając najtańszą formę sprzedaży, z Targów winny przede wszystkim korzystać właśnie nowe ośrodki przemysłu.

Jest rzeczą ustaloną, że tam, gdzie w ewolucji czynników światowych zjawia się w pewnej chwili dwoistość rozwój logiczny tych czynników stwarza w wyniku ostatecznym, najbardziej uzasadnioną formę kompromisową pomiędzy krańcowymi dualizmu. Tak samo też i tu jest rzeczą naturalną, że ani jeden, ani drugi typ tar-

gów nie znamionuje określenia targu idealnego jako wolnego rynku handlowego. Targi eksportowe nie są w pełnej mierze targami międzynarodowymi, albowiem są wykładnią skuteczności eksportowej przemysłu danego kraju. Kraj o silnie rozbudowanym i bogatym przemyśle eksportowym będzie miał wielkie targi. Dlatego też widzimy całą mądrość orzeczenia Międzynarodowej Izby Handlowej, która uznała, że każde państwo winno posiadać możliwość organizowania Targów Międzynarodowych, by w ramach konkurencji międzynarodowej doświadczyć skuteczności konkurencyjnej własnego przemysłu i dla każdego ośrodka przemysłu wykształcić odpowiednie formy eksportu.

Przed Związkiem Targów Międzynarodowych stoi zadanie wypracowania pośredniego typu targów, któreby w całym tego słowa znaczeniu były targami przyszłego zdecentralizowanego przemysłu, nawet jeśli by nie były targami paneuropejskiego oblicza gospodarczego naszego kontynentu. I tu dochodzimy do wniosku, że targi, w których odbija się całokształt międzynarodowych zadań handlowych danej jednostki gospodarczej, najbardziej służą międzynarodowej łączności, która jest zadaniem Targów Międzynarodowych. Drugi typ targów jest poniekąd bardziej zbliżony do tego ideału, albowiem podaż jest bardziej międzynarodową. Stąd też wynika, że dążeniem sfer gospodarczych jest, by całokształt handlu danego kraju, znalazł swoje nieskrępowane odzwierciedlenie w wolnym rynku dorocznym, który dla danego obszaru służyć będzie manometrem napięcia konjunkturalnego dla każdej gałęzi towarowego towaru, tak w popycie, jak i w podaży. Jako misja gospodarcza Targów hasłem tedy winno być: „zależność handlowa kraju, który dane Targi reprezentują, od całego świata i co ten kraj wzajemian światu dać może”. Jaką specyficzną podaż winien ten kraj uosabiać w koncercie gospodarczym świata, a czego winien żądać od obcego przemysłu dla zaspokojenia potrzeb własnego systemu ekonomicznego.

Widzimy tu cechy wyczerpującej racjonalizacji Targów. Instrument targowy winien odpowiadać charakterystykom ekonomicznym swego kraju w sposób czynny, a nie bierny. Liberalizm 90-tych lat z polityką *laissez faire* cechował targi jako wolne rynki handlowe pierwszego dziesięciolecia doby powojennej. Na progu drugiego dziesięciolecia targi winny stać się pozytywnym czynnikiem gospodarczego zazębiania stosunków międzynarodowych w sposób odpowiadający wspólnym interesom syntezy międzynarodowej, syntezy niezaprzeczonej rozwojowi komponentów, lecz określającej w harmonijnej całości ich wzajemny a racjonalny stosunek. Dlatego też powinny targi związane w *Union des Foires Internationales*

przystąpić do zebrania danych, dotyczących bezspornych artykułów eksportu i importu każdego rynku, który dany targ reprezentuje i starać się naprzód w tych dziedzinach o jak najszerzy, i jak najbardziej wielostronny i prawdziwie międzynarodowy pokaz i zakup. Pamiętajmy, że największe targi operują częstokroć poważną proporcją eksportu własnego kraju, w sumie wszystkie targi reprezentują doroczne transakcje dorównające budżetom kilku największych mocarstw razem wziętych. Racjonalizujący nacisk stały, w ciągu lat szeregu da wyniki, które na terenie Europy produkującej i Europy konsumującej przygotowuje podłoże pod porozumienie międzynarodowe.

Kwestje związane z badaniami wzmiakowanymi powyżej wymagają daleko idących studjów, w których wiele inaterjału zebrał już komitet ekonomiczny Ligi Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa i Międzynarodowe Kartele. Dlatego też byłoby ważne, by studjum rozpoczęte w łonie Union des Foires Internationales oparło się na dokumentacji zebranej przez te ciała. Jednakże towar targowy jest właśnie tym, który jako nie giełdowy najmniej był dotychczas kartelizowany w podaży, dlatego też praca winna pójść w kierunku następującym:

- a) ustalenie stałej komisji biura dla przeprowadzenia badań ekonomicznych;
- b) zebranie materiałów już osiągniętych,
- c) wypracowanie kwestjonarjusza, który się przedłoży targom poszczególnym oraz komitetom narodowym M. I. H.;
- d) opracowanie materiału odpowiedzi z punktu widzenia targowego;
- e) opracowanie przez każde targi wytycznych zużytkowania osiągniętego materiału.

Praca tego typu dla szeregu targów może być równoznaczna z kartelizacją handlową ich wpływów. W epoce, w której żyjemy, wszystkie czynniki, dążące do harmonizacji gospodarczego życia międzynarodowego winny poprzeć studia tego typu. Podobne wpływy pójdą niewątpliwie po linii nowoczesnych prądów gospodarczych, popieranych przez Komitet ekonomiczny Ligi Narodów i Międzynarodową Izbę Handlową, a zarazem w miarę urzeczywistniania się, stworzą właściwą treść pozytywną dla istniejących targów na szereg lat. Racjonalizacja targów w tem znaczeniu, w jakim jest proponujemy, daje targom wyraźny cel, którym jest służba dla społeczeństwa, własnego i służba dla tej wielkiej społeczności narodów. z którą wiążąc naród własny, zaprzęgną się do rydwanu postępu ludzkości.